CC BY SA

Paul Thompson, Joanna Bornat, *Głos przeszłości. Wprowadzenie do historii mówionej*, tłum. Paweł Tomanek, red. nauk. Marta Kurkowska-Budzan, Centrum Archiwistyki Społecznej, Warszawa 2021, ss. 706

DOI: 10.26774/wrhm.329

Marcin Jarząbek
[Uniwersytet Jagielloński]
https://orcid.org/0000-0001-6807-0134

●●●●●●

Napisać recenzję *Głosu przeszłości* – to zadanie karkołomne. W końcu to książka, „od której się wszystko zaczęło": kamień węgielny akademickiej historii mówionej, a czasem jej totem. Wydana po raz pierwszy w 1978 r. w Wielkiej Brytanii, doczekała się trzech kolejnych wydań, z czego w czwartym, z 2017 r. – współautorki, Joanny Bornat, oraz dodatkowego, krótkiego rozdziału o teorii historii mówionej, napisanego przez Lynn Abrams, a licząc od pierwszego wydania – niezliczonej ilości omówień, cytowań i parafraz. Nawet jeśli część poglądów Thompsona na temat historii mówionej została już dawno skrytykowana czy zrewidowana[1], to wciąż nie sposób myśleć o historii mówionej bez jego dzieła. Widać to dobrze w angielskim, oryginalnym tytule pracy: *Voice of the Past. Oral History – Głos przeszłości* po prostu jest historią mówioną.

Książka będąca efektem kilku dekad pracy i doświadczenia obojga Autorów jest tak obszerna, wielowątkowa i erudycyjna, że całą recenzję można by poświęcić tylko na omawianie poszczególnych rozdziałów. Polskie środowisko oralistów i oralistek miało dotąd możliwość poznania jej treści z wcześniejszych, anglojęzycznych wydań oraz z opublikowanych tłumaczeń ich fragmentów[2], a szczegółowe jej tutaj omówienie byłoby trudne, zwłaszcza że – o czym więcej za chwilę – przez swoją wielowątkowość narracja książki wydaje się momentami splątana i dosyć chaotyczna. Podejmując się zrecenzowania pełnego polskiego wydania *Głosu przeszłości*, przypomnę jedynie jej główne tezy, z zamysłem dyskusji o tym, czym jest ta książka dziś oraz gdzie dostrzec można jej mocne i słabe strony. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, jak korzystać z pracy tak obszernej (ponad 700 stron!) i tak bogatej w różne wątki. Przypuszczam wreszcie, że sporo jest prawdy w stwierdzeniu Autorów polskiego wstępu do *Głosu*, że „jak to bywa z klasyką – częstotliwość powoływania się na jej idee niekoniecznie koresponduje z rozpowszechnioną znajomością treści oryginału"[3]. Nie wszystko, co wydaje się znane, jest znane.

A zatem, zgodnie z logiką pana Jowialskiego: „Znacie? / Znamy. / Więc posłuchajcie!", zacznę od krótkiego przedstawienia obojga Autorów. Paul Thompson jest brytyjskim historykiem, socjologiem i oralistą, a żadna z tych etykiet nie jest

1 Zob. M. Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Kraków 2003; A. Thomson, *Four Paradigm Transformations in Oral History*, „The Oral History Review", t. 34 (1/2007), s. 49–70.

2 P. Thompson, *Głos przeszłości. Historia mówiona*, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 281–294; *idem*, *Pamięć i tożsamość*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej", r. 8 (2018/specjalny), s. 153–171.

3 M. Kurkowska-Budzan, P. Filipkowski, *Wstęp do polskiego wydania 'Głosu przeszłości'*, [w:] P. Thompson. J. Bornat, *Głos przeszłości. Wprowadzenie do historii mówionej*, przeł. P. Tomanek, red. nauk. M. Kurkowska-Budzan, Warszawa 2021, s. 11.

tu przywołana przypadkowo. Absolwent oksfordzkiej historii, związany z lewicowymi środowiskami historycznymi *History Workshop* oraz czasopisma „Past and Present", był przez wiele lat profesorem socjologii Uniwersytetu Essex. Jego prace – zarówno te związane z historią mówioną (począwszy od *The Edwardians* z 1975 r.), jak i pozostałe – są zawsze w ten czy inny sposób osadzone w kontekście brytyjskim. Z jego inicjatywy powstały tak fundamentalne dla tamtejszej historii mówionej instytucje, jak Oral History Society (1971), czasopismo „Oral History" (1972), a także – działająca w ramach British Library – National Life Story Collection (zwana dziś National Life Stories, 1987)[4]. Podobnie ważną postacią brytyjskiej historii mówionej jest Joanna Bornat, emerytowana profesor angielskiego Open Univeristy, która przez wiele lat razem z Thompsonem redagowała czasopismo „Oral History". Jest ona autorką lub współautorką dużej liczby projektów i publikacji o historii mówionej. W książce jej rękę widać we wszystkich częściach, a – jak deklarują sami Autorzy – „w rozdziałach od siódmego do dziewiątego [tj. *Źródła*, *Pamięć i jaźn* i *Projekty*] to ona przejęła główną rolę" (s. 32).

Dla dorobku Thompsona i Bornat charakterystyczne jest to, że ich działalność rozwijała się poza tradycyjnymi i najbardziej prestiżowymi ośrodkami akademickimi – właśnie w Essex i Milton Keynes, siedzibie Open University, zlokalizowanej symbolicznie w połowie drogi między Oksfordem a Cambridge (uczestnicząca w czwartej edycji *Głosu* Lynn Abrams pracuje z kolei w szkockim Glasgow). Klasyczna, erudycyjna i skupiona na historii politycznej historiografia brytyjska z „Oxbridge", mimo upływu kilku dekad nadal, jak widać[5], ma problem z uznaniem historii mówionej za pełnoprawną część historii jako takiej. I pewnie dlatego w *Głosie przeszłości* tak często spotkać możemy argumenty właśnie za tezą, że taką częścią historia mówiona jest.

Na polskie wydanie *Głosu przeszłości* składa się: krótkie słowo *Od wydawcy*, obszerny *Wstęp do polskiego wydania* pióra Marty Kurkowskiej-Budzan i Piotra Filipkowskiego, przedmowa Autorów do czwartego wydania (czyli tego, które stało się podstawą polskiego tłumaczenia), dwanaście rozdziałów, bibliografia, indeks osobowy oraz aneks z zestawami pytań i scenariuszami wywiadów biograficznych. W stosunku do pierwszego, anglojęzycznego wydania, podstawa przekładu wzbogaciła się o cztery zupełnie nowe rozdziały: 3. *Historia mówiona w innych kulturach*, 4. *Równoległe nurty*, 5. *Wkład teorii w historię mówioną* oraz 8. *Pamięć i jaźń*. Nawet jednak te części, które były w książce od 1978 r., zostały później przerobione

4 Organizacja ta przedstawia się na swojej stronie jako „leading oral history fieldwork charity", można więc uznać, że jej polskim odpowiednikiem byłoby Archiwum Historii Mówionej Fundacji Ośrodka „Karta" i Domu Spotkań z Historią, https://www.bl.uk/national-life-stories (dostęp: 26 VI 2022 r.).

5 W tekście książki Thompson przywołuje przykłady skądinąd wybitnych lewicowych historyków brytyjskich Erica Hobsbawma i Edwarda Palmera Thompsona, którzy do końca życia pozostawali uprzedzeni wobec historii mówionej.

i rozbudowane – *Głos przeszłości* zmieniał się i rósł wraz z kolejnymi wydaniami, a wydanie polskie nie jest pod tym względem wyjątkiem. Choćby nowe tytuły, niebędące wprost tłumaczeniem na język polski, zyskały tu rozdziały: 7. *Źródła* (w oryginale: *Evidence*, co odnosi się głównie do zasadności wykorzystywania historii mówionej jako źródła i jej wiarygodności) i – co uznaję za udaną zmianę – 11. *Po wywiadzie* (w oryginale: *Storing and Sifting*, oznaczające dosłownie: opowiadanie i przesiewanie).

Z pewnością książka ta n i e jest podręcznikiem do historii mówionej i zawieść się może ten, kto – zachęcony przez podtytuł – sięgnie po nią, licząc na proste instrukcje, jak robić wywiady. Owszem, rozdziały 10. i 11. (*Wywiad* i *Po wywiadzie*) mają bardziej praktyczny profil, zwłaszcza odnośnie do samego sposobu prowadzenia rozmowy, przygotowania się do niej (w tym wyboru sprzętu) oraz późniejszych archiwizacji i transkrypcji, jednak wszystko to razem zajmuje niecałe 70 stron (z ponad 700) i pojawia się dopiero od strony 514. Główna część książki traktuje bowiem głównie o tym, czym w ogóle jest historia mówiona, gdzie jest jej miejsce w nauce i życiu społecznym oraz jakie są jej zadania i osiągnięcia, a nie o tym, jak realizować i opracowywać nagrania.

Głos przeszłości jest przede wszystkim traktatem o historii mówionej, którą Autorzy rozumieją szeroko, nieomal totalnie. W przedmowie wyliczają jej „trzy nakładające się formy", które są głównym przedmiotem ich zainteresowania: 1. „rejestrowanie wszelkiego rodzaju wspomnień", 2. narracja biograficzna i 3. tradycja ustna (s. 32–33). W dalszej części książki dochodzą do tego: reportaż, audycje radiowe, pamiętniki, listy i spisane wspomnienia (w tekście pojawia się odwołanie do Znanieckiego i Thomasa oraz polskich konkursów pamiętnikarskich, s. 62–63 i 121–122), dawne sondaże społeczne (oparte przecież na szeregu wywiadów), badania etnograficzne, a także… dzieła klasycznej historiografii, które wykorzystywały świadectwa ustne. Przy tym ostatnim warto podkreślić, że rozdział 2. *Historycy wobec historii mówionej* mimo upływu lat zachwyca nadal erudycją i pasją, z jaką został napisany, a jego podrozdział *Historia według Micheleta i von Rankego* (s. 107–116) jest jednym z najlepszych fragmentów książki[6]. Choć takie szerokie i nieostre granice historii mówionej implikują kilka problemów (o nich za chwilę), to jednak służą realizacji dwu głównych tez książki. Pierwsza z nich głosi, że celem historii (mówionej) jest zmiana świata na lepsze, druga (już wcześniej wspomniana) – że historia mówiona jest ważną i potrzebną częścią uprawiania historii w ogóle. Przyjrzyjmy się tym tezom po kolei.

„Wszelka historia w ostatecznym rozrachunku jest zależna od swojego celu społecznego" (s. 43) – tak od pierwszego wydania brzmi pierwsze zdanie pierwszego

6 Został on opublikowany także na portalu Histmag: J. Bornat, P. Thompson, *Historia według Jules'a Micheleta i Leopolda von Rankego*, „Histmag", https://histmag.org/Historia-wedlug-Julesa-Micheleta-i-Leopolda-von-Rankego-23453 (dostęp: 9 VII 2022 r.).

rozdziału – swoisty *statement* Autora[7]. Jaki zatem jest cel społeczny historii mówionej? Otóż zmiana świata, ale rozumiana przede wszystkim jako upodmiotowienie ludzi, współtwórców historii. Autorzy podkreślają to w kilku miejscach, precyzując i rozwijając tę tezę: historia mówiona „może przywrócić centralną pozycję ludziom, którzy tworzyli i przeżywali historię, ponieważ będzie opowiadać ją ich własnymi słowami – w książkach, muzeach, audycjach radiowych czy filmach" (s. 46), może też „wesprzeć zwykłych ludzi. Przykładowo: projekty edukacyjne zmierzają do przekonania ludzi o wartości ich doświadczenia. Rozwojowi ruchu feministycznego towarzyszył rozkwit historii mówionej kobiet. Inne projekty dotyczą problemów zdrowotnych" (s. 65) i wreszcie: „za pomocą historii mówionej społeczeństwo może i powinno zyskać pewność siebie, aby móc spisać własną historię" (s. 63).

To upodmiotowienie i danie głosu nie oznacza jednak jego bezkrytycznej afirmacji. Autorzy, świadomi złożoności i różnorodności ludzkich doświadczeń oraz idących za nimi opowieści, dobitnie podkreślają, że „celem badania historii mówionej powinno być przedstawienie krytycznego ujęcia historycznego, a nie – wsobne celebrowanie przeszłości" (s. 71). Nieco dalej mowa o tym, że historia (już nie tylko mówiona) „powinna nie tylko poprawiać samopoczucie, lecz także stawiać wyzwania i pomagać w osiągnięciu zrozumienia sprzyjającego zmianie społecznej" (s. 71). Oddolna, demokratyczna, deliberatywna, osobista, społeczna oraz krytyczna i sprawcza – taka według Thompsona i Bornat powinna być historia mówiona, podobnie jak zresztą historia w ogóle.

Druga z głównych tez, zauważona i podkreślona przez Autorów *Wprowadzenia*, mówi o tym, że historia mówiona nie jest częścią pamięcioznawstwa, lecz właśnie (mimo swojej interdyscyplinarności *ex definitione*) szeroko rozumianej historiografii i to jej może przynieść najwięcej pożytku. Autorzy szczegółowo wyliczają to, jakie korzyści z historii mówionej wynikają dla poszczególnych subdyscyplin. Przykładowo: „historyków edukacji zaczynają interesować doświadczenia uczniów i studentów oraz problemy nauczycieli i pracowników administracyjnych. Historycy wojskowości mogą wyjść poza ogólną strategię i odtworzyć warunki życia, rozrywki i postawy szeregowych żołnierzy i marynarzy. […] Historycy polityki mogą przyjrzeć się wyborcom w domu i w pracy i spróbować zrozumieć nawet robotników o poglądach konserwatywnych, którzy nie stworzyli żadnych organizacji ani czasopism" (s. 50). Chodzi więc o to, by, jak to poetycko ujął Thompson, „kronika czynów królów dopuściła na swoje strony doświadczenia zwykłych ludzi" (s. 52).

Argumentowaniu tezy o miejscu historii mówionej w historii w ogóle poświęcony został cały rozdział drugi (*Historycy wobec historii*), gdzie pojawiają się Beda

7 W oryginale: *„All history depends ultimately upon its social purpose"*, P. Thompson, *Voice of the Past. Oral History*, Oxford 1978, s. 1.

Czcigodny, wspomniany już Jules Michelet, Karol Marks, Henry Mayhew, Paul Göhre, Florian Znaniecki i parę tuzinów innych (głównie brytyjskich) historyków. Według Thompsona i Bornat historia mówiona zawsze była bowiem w jakimś sensie obecna w historiografii i nie jest tu czymś nowym, tylko jej nieodłącznym elementem, „najstarszą umiejętnością wchodzącą w skład ich [historyków] rzemiosła" (s. 145). Trzeba ją więc „raczej przywrócić niż odkryć" (s. 145).

W świetle tych słów widać, dlaczego Autorom potrzebne jest szerokie rozumienie historii mówionej. Ujęcie wąskie, a więc po prostu nagrywanie czyichś wspomnień, pozwalałoby datować jej początek najdalej na trzecią czy czwartą dekadę XX w. Tymczasem ujęcie szerokie, jako po prostu korzystanie z informacji pozyskanych od innych ludzi (bezpośrednio lub pośrednio, choćby przez ankietę), pozwala dostrzec, że już wcześniej badacze mogli docierać do ludzkich doświadczeń. *Głos przeszłości* jest więc m.in. zachętą do takiego spojrzenia na dorobek socjologii i historiografii, które pozwala odnajdywać postawy i doświadczenia zbliżone do tego, czego dziś doświadczyć mogą oraliści i oralistki.

Tezę o pożytkach z historii mówionej dla historiografii rozwijają Autorzy szczegółowo w rozdziale *Osiągnięcia historii mówionej*, pokazując na licznych przykładach wkład historii mówionej w poszczególne subdyscypliny: od historii środowiskowej po historię polityczną. Niegdyś najwięcej kontrowersji wzbudzał, poświęcony wiarygodności historii mówionej, rozdział *Źródła*, a to głównie z powodu krytyki krytyki bezkrytycznego podejścia do źródeł pisanych i ich wiarygodności[8]. Dziś ta krytyka nie brzmi tak bardzo radykalnie – oswoiliśmy się już chyba z generalnym wnioskiem Thompsona, że należy ostrożnie spoglądać na wszystkie źródła właśnie dlatego, że to dzięki historii mówionej świadomi jesteśmy przekłamań, jakie mogą powstawać między czymś powiedzianym a czymś zapisanym. W tym rozdziale zaskakują natomiast wątki poświęcone typologii i funkcjonowaniu ludzkiej pamięci oraz pamięci zbiorowej i rodzinnej. Patrząc zdroworozsądkowo, powinny się one znaleźć raczej w rozdziale kolejnym, *Pamięć i jaźń*, który jednak dotyczy przede wszystkim kwestii traumy, psychohistorii i terapeutycznej roli historii mówionej, ogółem: wpływu rozmowy o własnej przeszłości na kondycję psychiczną człowieka. O funkcjonowaniu samej pamięci przeczytamy zresztą także w rozdziale o prowadzeniu wywiadu. Z kolei o interpretacji wywiadów – poza rozdziałem ostatnim – przeczytamy też sporo w części *Inne nurty* oraz *Źródła*.

To mówi nam już co nieco o kształcie jaki przybrał *Głos przeszłości* w wyniku przeróbek przy okazji kolejnych wydań. Ponieważ liczba publikacji, w których wykorzystano historię mówioną (zwłaszcza w jej szerokim znaczeniu), zwiększyła się kilkunastokrotnie od 1978 r., Autorzy mieli zatem do omówienia

8 Więcej o tym zob. M. Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi…*, s. 179–182.

coraz większy materiał, i to wychodzący poza samą historię (*vide*: rozdział *Równoległe nurty*) oraz poza Wielką Brytanię i USA (*vide*: rozdział *Historia mówiona w innych kulturach*), gdyż Thompson i Bornat zdecydowali się dać nam możliwie szeroki i dokładny ogląd na historię mówioną na świecie. Większa część książki jest więc *de facto* rozbudowanym przeglądem literatury, a przynajmniej połowa rozdziałów (oprócz przed chwilą wymienionych, także rozdział o osiągnięciach historii mówionej, rozdział *Projekty* i rozdział *Interpretacja*) składa się głównie z opisów badań, projektów i książek, przytaczanych jako przykłady lub „dowody w sprawie". Niestety nie ułatwia to odbioru książki, której objętość od pierwszego wydania angielskiego, liczącego 250 stron, do polskiego tłumaczenia wydania czwartego wzrosła do przeszło 700 stron. Obecnie książka przypomina trochę jednorazowano uporządkowany segregator z dokumentami, do którego przez kolejne lata dokładano w różnych miejscach wciąż nowe kartki, wypychając go tak, że stał się napęczniałym tomiszczem, w którym niełatwo odnaleźć już pierwotny porządek. To sprawia, że trudno właściwie czytać *Głos przeszłości* jak zwykłą książkę, tj. po kolei, od początku do końca. Łatwiej i sensowniej – poszczególne rozdziały jako autonomiczne teksty. Ktoś szukający inspiracji dla organizacji własnego projektu historii mówionej (książkę wydało wszak Centrum Archiwistyki Społecznej, więc może być to właśnie jakiś społeczny archiwista) może zacząć od rozdziału *Projekty*. Teoretycy historii czy badacze historiografii znajdą dużo inspiracji w dwóch pierwszych rozdziałach, zaś ktoś szukający rad praktycznych może od razu otworzyć książkę na rozdziałach *Wywiad* i *Po wywiadzie*.

Z objętością i wielowątkowością książki wiąże się też inny problem: przy tak wielu przytoczonych przykładach nie da się uniknąć powtórzeń, uproszczeń czy drobnych omyłek. Dla przykładu: dzieło Riki van Boeschoten i Loring Danforth *Children of the Greek Civil War*[9] omawiana jest dwukrotnie (s. 185 oraz s. 640–641), podobnie jak kilka prac Alessandra Portellego, nie wiadomo też właściwie, skąd przekonanie Thompsona, że Fritz Schütze „jak się zdaje [sic!], inspirował się polską socjologią biograficzną" (s. 179). W kilku miejscach polska redakcja i tłumacz wychwytują takie potknięcia. Do tego dochodzi ograniczenie i paradoks, którego właściwie świadomi są sami Autorzy: pisząc o historii mówionej w innych kulturach, opierali się niemal wyłącznie na publikacjach anglojęzycznych (s. 34 i 149). Tymczasem, jak wiemy dobrze, historia mówiona w swojej istocie jest głęboko zakorzeniona w języku, w którym opowiada się historie. Badając historię mówioną w innych kulturach, Thompson i Bornat mieli zaś do czynienia tylko z tymi fragmentami jej dorobku, które zostały przełożone na akademicką angielszczyznę. Nie ma w tym niczego złego – wszak nikt nie zna wszystkich języków, w których prowadzone są wywiady – lecz daje obraz bardzo niepełny i jednostronny.

9 R. van Boeschoten, L. Danforth, *Children of the Greek Civil War. Refugees and the Politics of Memory*, Chicago 2012.

Mimo szczerych intencji Autorów, by dekolonizować spojrzenie na historię mówioną w świecie, *Głos przeszłości* oferuje nam jednak wyraźnie brytyjską perspektywę: *Osiągnięcia* dotyczą głównie kręgu anglosaskiego, a prace spoza niego wchodzą w skład „innych nurtów" lub „historii mówionej w innych kulturach".

Świadomi tych słabości czwartego wydania dzieła Thompsona i Bornat, możemy jednak skupić się na tym, co dziś wydaje się w tej pracy szczególnie wartościowe. Po pierwsze, dwie omówione wyżej tezy Autorów są w Polsce 2022 r. nie mniej aktualne, niż były w Wielkiej Brytanii 1978 r. Myśl o społecznej odpowiedzialności historii, zwłaszcza w jej oddolnych przejawach i działaniach edukacyjnych, znaczenie tego, jak i o kim pisze się historię, czy postulaty demokratyzacji samego tworzenia reprezentacji przeszłości, mogłyby zaistnieć w dyskusji o tym, jak uprawiać (ludową) historię Polski – zaangażowaną, ale wolną od „wsobnego celebrowania przeszłości". *Głos przeszłości* dostarcza też polskim oralistom silne argumenty na rzecz wyraźnego upodmiotowienia ich perspektywy w obrębie historiografii: nie tylko w badaniach historii codzienności czy pamięcioznawstwa, ale właściwie każdej dziedziny akademickiej historiografii. Po drugie, mimo przytłaczającej nieco objętości, w książce znaleźć można szereg bardzo użytecznych wątków, tak porad odnośnie do nagrywania i archiwizacji, jak i interpretacji. W rozdziale poświęconym temu ostatniemu mowa jest np. o pięciu głównych formach przedstawiania historii mówionej: opowieści, zbiorze opowieści, analizie narracyjnej, rekonstrukcyjnej analizie porównawczej oraz montażu i brikolażu, oraz o tym, jak taką analizę narracyjną i rekonstrukcyjną przeprowadzać. Dostajemy więc skrzynkę z narzędziami do pracy zarówno z jedną opowieścią, jak i ze zbiorem nagrań.

Na osobną uwagę zasługuje też wspomniany wcześniej *Wstęp do polskiego wydania* Marty Kurkowskiej-Budzan i Piotra Filipkowskiego. Zawiera on nie tylko typowe dla tego rodzaju tekstów przedstawienie dróg zawodowych i dorobku Autorów książki oraz wytłumaczenie się z przyjętej w tłumaczeniu terminologii[10], ale jest też jednocześnie głosem w dyskusji o historii mówionej w Polsce. Socjologiczne podejście Thompsona, z jego dążeniem do tworzenia zróżnicowanej próby, Autorzy wstępu przeciwstawiają dominującej w praktyce metodzie autobiograficznej (czy raczej temu, jak ona w polskiej historii mówionej funkcjonuje). Inaczej też, niż przywykliśmy, przedstawiają genealogię historii mówionej w naszym kraju, przywołując m.in. postać Tomasza Strzembosza i jego rozmów z osobami zaangażowanymi w działalność konspiracyjną podczas II wojny światowej i po niej, prowadzonych wiele lat przed tym, zanim stało się to modne. Kurkowska-Budzan i Filipkowski zachęcają więc nas do tego, by czytać Thompsona jako inspirację do przemyślenia nie tylko brytyjskiej, ale i rodzimej historiografii.

10 Tłumacz i redaktorzy nie zdecydowali się np., czego trochę żałuję, na użycie w polskim tłumaczeniu słowa „oralista/ka".

Wreszcie jest w *Głosie przeszłości* coś, co polskiemu wydawcy mogło wydać się szczególnie ważne z punktu widzenia jego misji: książka jest hymnem na cześć oddolnych, lokalnych i środowiskowych inicjatyw dokumentacyjnych. Choć Thompson i Bornat nie mówią wprost o archiwistyce społecznej, to o niej przecież myślą, gdy piszą: „te lokalne publikacje gromadzą nowy materiał historyczny dla potomności, który w przeciwnym razie zostałby utracony. Czerpią wodę z rzeki tuż przed jej ujściem do morza" (s. 645).

Tę ładną metaforę (w całym tomie jest podobnych przynajmniej kilka) znajdziemy na ostatniej stronie głównego tekstu książki. Na tej samej kartce jest też zdanie zamykające całość, które – podobnie jak zdanie z początku, niezmienne od pierwszego wydania – wskazuje raz jeszcze na kwestię dla Autorów najważniejszą: „dzięki historii mówionej ludzie odzyskują przeszłość wyrażoną ich własnymi słowami, a to z kolei pomaga im kształtować ich przyszłość" (s. 645). W najnowszym wydaniu *Głosu przeszłości* widać zatem, że główne myśli i idee pracy są wciąż żywe, a późniejsze uzupełnienia i bieżące komentarze wprowadzają tyleż nową wiedzę i konteksty, co zamieszanie i potknięcia – paradoksalnie szybciej się też pewnie zestarzeją, podobnie jak spotykane w książkach sprzed paru dekad uwagi na temat kaset magnetofonowych. Polskie wydanie dzieła Thompsona i Bornat pokazuje, że ta praca wytrzymała próbę czasu i że w swoim zasadniczym kształcie jest to już dzieło ponadczasowe. Pozostaje mieć nadzieję, że czytelnicy i czytelniczki w Polsce nie zgubią się w gęstwinie przytaczanych przykładów, dostrzegą ten uniwersalny wymiar i wykorzystają tkwiący w nim potencjał zmiany społecznej oraz upodmiotowienia historii mówionej.